Nr 292 Kraków, Sobota 23 Grudnia 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów niezapłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 16.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.424.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Sikorowskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płonna, ulica Karola Ludw. 5.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zagraniczne: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowe: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hypnera i A. Sołomonowej plac Maryacki 6. — Handel St. Kwilińskiego, Szewska. — Handel Kostecki, Rynek. — Handel J. Michna, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 6. — W Przemyślu Romuald Dubiecki. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu Rudolf Mosse, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — H. Hoene (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Sch... lek (Wollzeile) — W Paryżu: Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 31.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 16 h. od wiersza. — Zaświadczenia do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ... z hal. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Polskie miliony".

Szybkie a ciągłe — mimo zaciętego bojkotu niemieckiego — wzrastanie dobrobytu polskiego w zaborze pruskim bardziej niepokoi rząd pruski i hakatę, niż liczebny i narodowy rozwój tej ludności. Niemcy, zapatrując się na wszelkie objawy życia narodowego z czysto praktycznej strony, wiedzą dobrze, jaką wartość ma silna pozycya ekonomiczna także w narodowych walkach, że znaczy ona często więcej, niż najgoretszy ów tylko idealny zapał. Z niepokojem więc już od dawna spoglądają na to, jak w polskich Spółkach zarobkowych kapitały obrotowe mnożą się z roku na rok o kilka milionów, jak, mimo komisyi kolonizacyjnej i wszelkich landbanków, od lat kilku już faktycznie więcej ziemi przechodzi z rąk niemieckich w polskie, niż z polskich w niemieckie, jak wreszcie podnosi się i wzmaga polski handel i przemysł. Ten ekonomiczny rozwój Polaków w zaborze pruskim, dokonujący się w tak niesłychanie trudnych warunkach bytu, jest dla hakaty rzeczą niepojętą i niezrozumiałą. Trudno jej uwierzyć, iżby Polacy tak rychło mogli się byli pozbyć dawniejszej swojej niezaradności ekonomicznej i o własnych siłach zdobyć się na taki rozwój. Od dawna więc już przypisywano go wielkiej pomocy zewnętrznej. W tym kierunku pisma hakatystyczne przesadzały się nawzajem w domysłach i przypuszczeniach. Jedne twierdziły, że to wielcy magnaci polscy w Galicyi i w Królestwie zasilają tak kasy polskie, inne znów, że otrzymują owe miliony od wypędzonych z Francyi kongregacyj katolickich. Daremnie prasa polska wykazywała bezpodstawność tych twierdzeń, rząd, który przez swoje organa kontrolujące mógłby każdej chwili łatwo dowiedzieć się i wykazać prawdę, milczał z rozmysłem, gdyż tego rodzaju hakatystyczne kłamstwa były mu bardzo na rękę; mogły przecież w danym razie służyć za dowód, że Polacy łączą się przeciwko Prusom z zagranicznymi ich wrogami, że zatem należy ich tem bardziej gnieść i uciskać. I w ten sposób kłamliwa owa wersya stale utrzymywała się w prasie i opinii niemieckiej.

Ironia losu zrządziła, że do wykazania prawdy i zdemaskowania niemieckich oszczerców przyczyniła się teraz jedna z instytucyi, założonych dla skuteczniejszego niemczenia Księstwa, a mianowicie poznańska akademia niemiecka. Młody profesor tej akademii, dr Ludwik Bernard, zapragnął koniecznie dowiedzieć się prawdy co do źródeł ekonomicznego dorobku Polaków. W tym celu z właściwą Niemcom wytrwałością nauczył się języka polskiego, a potem rozpoczął bardzo poważne dochodzenia i studya. Udawał się więc osobiście do polskich instytucyj finansowych, banków, spółek zarobkowych i parcelacyjnych i prosił o przedłożenie mu ksiąg handlowych. Dyrekcye tych instytucyj, nie mając najmniejszej potrzeby ukrywania czegośkolwiek, chętnie zadość uczyniły jego prośbie i wskutek tego profesor Bernard mógł rzeczywiście dowiedzieć się — prawdy.

Rezultat tych swoich długich a mozolnych studyów ogłosił on teraz w szeregu wykładów, jakie miał w poważnym berlińskim stowarzyszeniu naukowem: „Vereinigung für staatswissenschaftliche Forschung".

Z wykładów tych wynika, że nie jest on bynajmniej przyjacielem Polaków; przeciwnie, że pragnie również rychłego zniemczenia „kresów wschodnich", jest atoli o tyle uczciwym, że nie chce do celu tego dążyć drogą kłamstwa i obłudy.

Zaraz więc na wstępie swoich wykładów zaprzeczył stanowczo bajkom o zagranicznych milionach w poznańskich bankach polskich, a potem w sposób gruntowny wykazywał, że źródłem ekonomicznego rozwoju Polaków jest wyłącznie rozumna a energiczna samopomoc i zręczne wyzyskanie konjunktur ekonomicznych, które rząd pruski sam wytworzył w dzielnicach polskich. Ruchome kapitały Polaków w zaborze pruskim oblicza dr Bernard na 300 milionów marek; kredyt osobisty („Personalcredit") polskich spółek i banków na sto milionów i dochodzi do wniosku, że jeżli spółki te dalej będą prowadzone w dotychczasowy sposób — kredyt ten w kilku latach musi się podwoić a nawet potroić. Szczególnem uznaniem przejęty jest młody ten uczony niemiecki dla działalności Patrona Spółek, ks. Wawrzyniaka. Nazywa go on jednym z najlepszych finansistów, a najlepszym wogóle znawcą spraw spółkowych w całych Niemczech. Otwarcie zaś wyraża swój podziw dla sposobu, w jaki polskie spółki systemu Schulzego z Delitsch umiano zastosować także do potrzeb ludności wiejskiej niemniej dla metody, za pomocą której polskie instytucye parcelacyjne paraliżują bez naruszenia prawa, zwrócone przeciwko Polakom przepisy nowej ustawy parcelacyjnej. Nadzieja rządu, powiada, że po wydaniu owej ustawy instytucye te upadną, zawiodła zupełnie. Istnieją one dalej i dalej parcelują ziemię, z tą tylko różnicą, że nie tworzą już osobnych osad, bo to zabronione, lecz sprzedają ziemię polskim gospodarzom wsi sąsiednich.

Dzisiejszy dobrobyt Polaków wytworzyły głównie, zdaniem Bernarda, dwie ich cnoty: praca i oszczędność. Przebyli oni wielkie wewnętrzne przesilenie, od mrzonek politycznych przeszli do zadań realnych. Synowie szlachty polskiej nie szukają urzędów lub szlif oficerskich, lecz oddają się sumiennym studyom rolnictwa i pracują na roli. Robotnik polski, idąc na obczyznę, idzie tam tylko w tym celu, aby oszczędzić jak najwięcej i by potem w ojczystej swej dzielnicy kupić kawał ziemi. Oni to nadsyłają polskim spółkom corocznie w formie depozytów co najmniej 2—3 milionów marek, oni są najlepszymi odbiorcami ziemi dla polskich spółek parcelacyjnych.

Nie będziemy tu dalej przytaczali wywodów niemieckiego profesora, bo to, co zawierają, znane już jest czytelnikom naszym. To tylko stwierdzić wypada, że polegają one na prawdzie. Do jakich zaś konkluzyj dochodzi dr Bernard w końcu? Otóż do tej przedewszystkiem, że obecny system pruski wobec Polaków jest z gruntu fałszywy i że on pokonać ich nie zdoła. Ze względów polityki zewnętrznej, jego zdaniem rząd pruski powinien się nawet cieszyć z tego ekonomicznego rozwoju ludności polskiej. Daje on bowiem gwarancyę, że Prusom nie grożą z tej strony bunty i rewolucye. Wyrobiony stan średni, mali i wielcy kapitaliści, a przedewszystkiem kwitnące spółki polskie, lękają się zawieruch politycznych, pragną spokoju. Osiągnięte w tym kierunku świetne rezultaty przekonały Polaków, że w ten sposób skuteczniej obronić się zdołają przed germanizacyą, niż przez gwałtowne porywy. Nadto zaś wzrastający wśród nich dobrobyt kładzie naturalną tamę międzynarodowemu socyalizmowi.

Inaczej przedstawia się rzecz w świetle wewnętrznych interesów Prus. Zgermanizowanie dzielnic polski i dr Bernard uważa za konieczne, aby jednakże dojść do tego celu — rząd pruski innych chwycić się musi sposobów. Młody uczony nie określa je ściślej, twierdzi natomiast, że urzędnicy Niemcy, wysyłani celem germanizowania Polaków do dzielnic polskich, muszą tam wytworzyć w sobie ogromny zapał, gdyż bez tego olbrzymiemu zadaniu nie podołają.

Dla hakatystycznej prasy niemieckiej są wywody dra Bernarda bardzo nie na rękę, dla nas natomiast nowym pocieszającym dowodem, że polskie dzielnice pod rządem Prus oprzeć się zdołają fali niemieckiej.

Europa a Chiny.

Pisząc w numerze czwartkowym „Nowej Reformy" o rozruchach w Szangaju, podaliśmy bezpośrednią ich przyczynę, to jest zatarg pomiędzy sądownictwem chińskiem, a sądownictwem konsularnem, tudzież pomiędzy europejskimi a chińskimi członkami trybunału mięszanego. Sprawa ta nie miała stosunkowo znacznej doniosłości, a jeżeli doprowadziła do krwawych rozruchów, to z tego powodu, że Europejczycy w Chinach pracują rzetelnie na tem, ażeby obudzić przeciwko sobie powszechną nienawiść. Stwierdzają ten fakt osobistości europejskie, patrzące na stosunki w Chinach okiem bezstronnego sędziego.

Dziennik „North China Herald" podając sprawozdanie z posiedzenia tak zwanego „Instytutu międzynarodowego" w Szangaju, zamieścił sprawozdanie i przemowy, które rzucają snamienne światło na stan rzeczy w Chinach. Na porządku dziennym znajdowała się pomiędzy innemi sprawa, określona jakby dla ironii tytułem: „Harmonia w administracyi osady obcych w Szangaju". — Przewodniczący W. V. Drummond podniósł, otwierając dyskusyę, że pomiędzy konsulatami, zarządem miasta Szangaju i władzami chińskiemi od 50 lat powtarzają się ciągłe starcia. Nawiązując do tej przemowy, następny mowca dr Gilbert Reid omówił bliżej stosunki panujące w Chinach, a specyalnie w Szangaju.

Położenie Szangaju, zdaniem dra G. Reida, jest bardzo zawikłane z powodu znacznej liczby obcych, przebywających w tem mieście. — Właściciele wielkich domów handlowych, drobni kupcy i przeróżni aferzyści radziby zrobić jak najprędzej majątek i wywołują częste zatargi. Nad tą gromadą bezwzględnych poławiaczy złota czuwa aż 16 konsulów obcych państw, którzy muszą w tysiącznych wypadkach bronić podejrzanych interesów. Przeszło 200 misyonarzy, znaczna liczba obcych nauczycieli, mnóstwo przejezdnych przyczynia się do zamięszania. — Pośród takich żywiołów trudno utrzymać zgodę, nad czem właśnie pracuje Instytut międzynarodowy.

Gdy w roku 1842 miasto Szangaj stało się portem „traktatowym", obcy mogli się osiedlać w dzielnicach chińskich. Później utworzono na gruntach osobnych nad Wangpu osobne osady dla Anglików, Amerykanów i Francuzów. Odmiennie od postępowania w innych portach traktatowych dopuszczono Chińczyków do tych obcych osad, skutkiem czego coraz częściej powstawały zatargi. Ażeby im zapobiedz, wprowadzono w życie zasadę, że Chińczycy mają podlegać sądom chińskim, obcy zaś sądownictwu swojego kraju. W procesach między Chińczykami a obcymi sądownictwo sprawował sędzia chiński i sędzia kraju, do którego obcy należał. Z tego powstawały dalsze zatargi. W ostatnich czasach spory toczyły się z powodu tak zwanego mięszanego trybunału sądowego, dalej z powodu więzienia dla kobiet, a wreszcie z powodu ulicy, leżącej poza dzielnicą obcych.

Tak przedstawia się tło krwawych rozruchów w Szangaju. Jak wspomnieliśmy, bezpośrednia ich przyczyna nie miała zbyt wielkiego znaczenia, ale cały szereg nadużyć ze strony obcych spowodował wybuch, na który już dawno się zanosiło. Stwierdza to bar. Henryk Siebold, znawca stosunków na dalekim wschodzie, były konsul generalny Austro-Węgier w Szangaju. Bar. Siebold w rozmowie z redaktorem „N. Fr. Presse" oświadczył otwarcie, że winę rozruchów ponoszą Europejczycy. Jak Europejczycy obchodzą się z ludnością miejscową, dowodzi fakt, że np. do parków publicznych w dzielnicy obcych wolny mają wstęp wszystkie, nawet najbardziej podejrzane, obce żywioły, ale żaden Chińczyk, nawet wpływowy, nie może tam się dostać. Podobnie ma się rzecz z restauracyami, koncertami, przedstawieniami teatralnemi i t. p.

Bar. Siebold oświadczył, że głośno protestuje przeciwko „polityce kanonierek", którą uważa za przestarzałą. Europejczycy wzbudzali siłą w Chinach postrach, z którego później wyłoniła się pogarda, a potem nienawiść. Wypadki w Szangaju są objawem przeciwieństwa pomiędzy Europą a Chinami, które doznawały zawsze krzywd ze strony Europy.

Czy w Szangaju panuje spokój, nie wiadomo, depesze bowiem są sprzeczne. Do Londynu donoszą z Szangaju, że położenie jest bardzo groźne. Tłum zaczyna plądrować. — Oczekują posiłków niemieckich, okręty zaś amerykańskie wysadziły na ląd wojsko. — Inna depesza z Szangaju donosi, że wczoraj nastał tam spokój po przybyciu wicekróla Nankinu, który sporne sprawy załatwił. „Morning Post" donosi, że niemieckie władze wezwały telegraficznie niemiecki okręt z Manili, aby przybył z pomocą do Szangaju. Przybyło tam wojsko niemieckie z Czingtau. Z wnętrza kraju dochodzą bardzo niepokojące wieści. Obawiają się o życie misyonarzy i agentów handlowych.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 21 grudnia.

(Aresztowanie zarządu socyalnej demokracyi. — Aresztowanie Herynga i Sieroszewskiego. — Przeciw szyldom rosyjskim. — Strejk straży pożarnej. — Wyprawa kawaleryi. — Strejki: kolejowy i pocztowo-telegraficzny. — Run w Kasie Oszczędności. — Bankructwa. — Zamach w Chełmie. — Zamach w Końskiem. — Z Łodzi. — Rozruchy rekrutów. — Wybuch w Lublinie. — Z kraju. — Nowy Związek adwokacki. — Aresztowania w „Kuryerze Codziennym". — Rabunki. — z Tow. kredytowego ziemskiego.)

Z wcześnie zapadającym zmrokiem wczorajszym zawiała znowu wichura zimnego śniegu i gorącej reakcyi. Aż w czterech miejscach naraz zjawiły się zagony policyjno-żandarmskie z asystencyą wojska, a mianowicie na Nowym Świecie pod l. 52 i 37, gdzie mieści się w „Bibliotece naukowej" kierownictwo „Socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy" w osobie St. Kucharskiego, na Złotej 65, gdzie wydawnictwo „Trybuny ludowej" i w drukarni Maślankiewicza w Alejach Jerozolimskich. W bramach stało wojsko, wewnątrz dokonywano długich i ścisłych rewizyj za... drukarnią „Trybuny", nigdzie dotychczas nie wyśledzonej, gdyż u Maślankiewicza część tylko składają zecerzy, reszta wraz z tłocznią znajduje się gdzieindziej. Nry 2 i 3 „Trybuny" skonfiskowano.

Inne znowu podobne nagonki aresztowały ekonomistę Herynga, innym znowu, po dwukrotnych daremnych odwiedzinach, udało się wreszcie po raz coś już czwarty w krótkim przeciągu konstytucyjnej pory, aresztować Wacława Sieroszewskiego.

Równocześnie rozległ się znowu po ulicach tak niedawno słyszany tętent patroli i oddziałów konnych, chrzęst zbroi piechotnych rot, gęsto przeciągających ulicą Marszałkowską, gdzie koło godziny 7 wieczorem gromadne zastępy ludzi obchodziły sklepy, żądając zdejmowania lub niszczenia szyldów rosyjskich. Wielu właścicieli firm uwzględniło pośpiesznie to żądanie, zdejmując szyldy rosyjskie, lub zamazując je farbą białą, lub czarną na poczekaniu. Szklanne zaklejano papierem. Nie obeszło się oczywiście bez poniszczenia ich lub potłuczenia tym, którzy chcieli się opierać, mimo że Narodowa demokracya, z ramienia której rozpoczęto wczorajszą przymusową akcyę, niejednokrotnie wzywała do tego wszystkie firmy i w piśmie i na specyalnem zebraniu, postawiwszy dzień wczorajszy, jako ostateczny termin posłuchu. Oddziały wojskowe przeciągały, nie przeszkadzając służbie sklepowej w zdejmowaniu szyldów rosyjskich. Wybryków karygodnych nie było przy tem żadnych.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

Wzrastające w społeczeństwie polskiem poczucie doniosłości wpływu dobrej i stosownej lektury dla młodzieży na rozwój inteligencyi i charakteru przyszłych podpór narodu, ustaliło u nas piękny zwyczaj obdarzania dziatwy podarunkami książkowemi na gwiazdkę. Zrozumieliśmy nareszcie, że nic tak nie oddziaływa na umysł i serce młodego pokolenia, jak dobra, odpowiednio do pojęć i umysłowego rozwoju wybrana książka. W okresie, gdzie wrażliwy mózg dziecka chłonie zapas wrażeń mających stać się podwaliną dobrych i szlachetnych pojęć na całe życie, gdzie kształtuje się charakter pod wpływem pierwszych silniejszych wrażeń, zajmująca książka jest jednym z najdonioślejszych pedagogicznych czynników, a dobroczynny jej wpływ, odbijający się później w życiu, wspominają żywo i z wdzięcznością ci, którzy wpływu wrażeń lektury dziecięcej nie zatracili w późniejszym wieku. Ważność tego pedagogicznego czynnika oceniły dawno wszystkie narody przodujące kulturą, a obfitość dorobku tego działu beletrystyki nie bez słuszności może być poniekąd uważana za miarę stopnia cywilizacyjnego poziomu społeczeństwa.

W tym dziale literatury wyprzedziło nas niewątpliwie wiele narodów. Równać się nawet nie możemy z Anglią lub Niemcami, ale na chlubę naszą podnieść należy, że nie idziemy także w ostatnich szeregach. Zwłaszcza ostatnie kilka lat przyniosło plon wydawniczy tak obfity, że wyrównały poniekąd okres dawniejszego zastoju. Fakt ten uprawnia do nadziei, że ruch, raz wszczęty na tem polu stale wzrastać i potężnieć będzie. I nietylko pod względem ilości, ale przedewszystkiem pod względem jakości przygotowywanego materyału zauważyć u nas można postęp bardzo znaczny. Miejsce banalnych fabrykatów zmonopolizowanych do niedawna w znacznej części przez pióra kobiece, zastępować poczęły książki przez utalentowanych zawodowych literatów i pedagogów pisane. Z roku na rok żniwo gwiazdkowe przynosi obok wznowień dawnych ulubionych i spopularyzowanych wydawnictw dla dziatwy, utwory nowe, ktèrychodzące z pod piór znanych i powołanych, wnoszące w miejsce dawnych nudnych dydaktycznych wykładów zajmujące i żywe opowiadania, przeważnie o swojskim charakterze, pobudzające fantazyę młodocianych czytelników i tą drogą przemycające do ich serc i umysłów zdrowe i pożyteczne ziarno.

Przodująca w tym dziale wydawnictw całemu polskiemu księgarskiemu ruchowi firma Gebethnera i Wolffa w Warszawie, stwierdza i tegorocznym plonem ten ze wszech miar chwalebny zwrot. Pomimo tak bardzo niesprzyjających w tym roku wszelkim przedsięwzięciom księgarskim warunków i okoliczności, związanych z politycznemi wstrząśnieniami kraju, rzuciła firma ta na targ księgarski garść nowych książek, z których każda z osobna jest bardzo pożądanem wzbogaceniem dotychczasowego dorobku i na pewien okres lat zdobędzie sobie popularność i uznanie w sferze, dla której jest przeznaczona. Książki te rodziły się jeszcze pod obuchem cenzury rosyjskiej, która szczególną troskliwością otaczała literaturę dla młodzieży. Pocieszajmy się, że to już ostatni jej wysiłek, że zmienione warunki, przywracające swobodę słowa, i w tym tak ważnym dziale piśmiennictwa otworzą drogę nowym prądom myśli narodowej, nie krępowanej powijakami ogłupiającego systemu, który tyle szkody myśli polskiej wyrządził.

Pierwsze w szeregu miejsce należy się Wiktorowi Gomulickiemu. Jego książka p. t. „Wspomnienia niebieskiego mundurka" jest utworem, łączącym pierwszorzędne zalety literackie z treścią niezmiernie pociągającą dla młodzieży. Bije z kart tej książki niezmierne ukochanie wspomnień przeszłości i ogromna rzewność uczucia. Autor opisuje tu w formie pamiętnika, opowiadanego dzieciom przez ojca, swoje czasy szkolne. Z niezmierną żywością i plastyką odtwarza przez mgłę wspomnień obrazy dzieciństwa, dzieje tych małych, a na całe życie pamiętnych wzruszeń, jakich dostarcza młodocianemu umysłowi pobyt w szkole i obcowanie z kolegami. Jest tu charakterystyka profesorów złych i dobrych, opowiadanie o tysiącznych chłopięcych figlach z ławy szkolnej, o kolegach, o złośliwym i nie lubianym inspektorze i kochanym jego następcy. — Wszystko razem tworzy barwną, serdecznem uczuciem przesiąkniętą wiązankę wspomnień, spisanych z taką artystyczną prostotą, z taką siłą uczucia, że nietylko młodzi czytelnicy, ale nawet ich ojcowie i matki z zajęciem odczytają ten pamiętnik, sercem pisany, uczuciem obywatelskiem dyktowany, a ujęty w niesłychanie wdzięczną formę literacką. Ładne ilustracye K. Górskiego doskonale dopomagają do spotęgowania wrażeń i utrwalenia ich plastycznego.

Jednolitością i żywością opowiadania, wkraczającego w zakres romantycznych opowieści à la Robinson, odznacza się druga, równa poprzedniej rozmiarami książka p. Jana Niewiarowskiego „Osadnicy w puszczy polskiej" (z 12 ilustracyami K. Górskiego, cena 1 rb. 50). Pierwiastek awanturniczych przygód w opowiadaniach znajduje zawsze u młodzieży chętnych zwolenników i czytelników. Literatura nasza nie posiadając własnych w tym rodzaju powieści, zasilała się dotąd przeważnie utworami Mayne Rayd'a, Murraya i t. p., pochłanianemi przez szereg pokoleń. Książka p. Niewiarowskiego jest bardzo szczęśliwą próbą stworzenia rodzimej w tym rodzaju opowieści. — Mówi ona o przygodach czterech młodzieńców, którzy, uciekłszy z wiernym pachołkiem z konwentu lubelskiego, schronili się w dzikie ostępy puszczy nad rzeką Wieprzem. Tu osiedli, zbudowali sobie chatę i własną pracą, polowaniem, uprawą roli zdobywali środki do życia. Takie tło opowieści daje autorowi sposobność do nakreślenia mnóstwa epizodów myśliwskich, opisów przyrody, wiadomości z historyi naturalnej, ukrytych zręcznie w toku barwnego wątku powieściowego, który wśród młodzieży licznych i chętnych znajdzie niezawodnie czytelników.

Heleny Bukowińskiej „Księstwo Warszawskie" (z ilustracyami) jest treściwym i zajmująco naszkicowanym obrazem dziejów Królestwa Polskiego w dobie Napoleońskiej. — Historyę tej dziwacznej efemerydy politycznej, jaką było Księstwo Warszawskie, umiała autorka przedstawić treściwie i zajmująco, podtrzymując uwagę czytelnika barwnemi obrazami epizodów, wyjętych ze współczesnych wspomnień i wybitnych utworów nowelistycznych. Liczne portrety wybitnych i głównych osobistości jak księcia Józefa Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Kniaziewicza, i reprodukcye znanych obrazów bitew podtrzymują zainteresowanie czytelnika dla tej pożytecznej książeczki, mającej zapoznać młodzież polską z tym ciekawym dziejowym okresem naszego życia porozbiorowego.

Okolicznościowem wydawnictwem związanem z ... go względu aktualnem i pożytecznem jest opowiadanie p. Zuzanny Morawskiej, p. t. „Przygody Imci Pana Mikołaja Reja" (16-tka, cena 1 rb. 50 kop.). Znana z wielu tego rodzaju prac autorka wyrobiła sobie imię, jako doskonała popularyzatorka historycznych tematów, ujmowanych w ramy żywych opowieści historycznych. W niniejszej książce daje ona młodzieży w rękę przystępnie zobrazowane dzieje awanturniczej młodości Imci Pana Mikołaja z Nagłowic, czerpiąc wątek ze znanych zapisków przyjaciela Rejowego, Andrzeja Trzecieskiego. Krotochwilne te przygody umiała autorka ująć w szereg chronologicznych obrazów, odtwarzających z werwą staroszlachecką tężyznę młodzieży polskiej XVI wieku. Na tle wiernej charakterystyki tła i epoki rysuje się bardzo plastycznie w tem opowiadaniu postać ojca literatury naszej, utrwalając w wyobraźni młodzieży zasadnicze cechy tego ze wszech miar oryginalnego typu. Niezmierny humor i błyskotliwość wyróżniają tę książkę, będącą bardzo trafnym i aktualnym w jubileuszowym roku Reja, upominkiem dla młodzieży.

Edmunda Amicisa „Serce" w przekładzie Maryi Konopnickiej (cena 2 rb. 60 kop.) jest książką, której przyswojenie było oddawna palącą potrzebą naszego piśmiennictwa. To arcydzieło nie ma sobie równego w literaturze wszechświatowej pod względem wzniosłości myśli skierowanej ku urobieniu serc i charakteru młodego pokolenia. Każdy rozdział tej książki pisany sercem, puka do najlepszych instynktów natury ludzkiej, porusza je i wynosi na wyżyny żywego dogmatu. W formie pamiętnika spisanego przez chłopca, autor z niepospolitym talentem roztacza przed młodocianym czytelnikiem obrazy życia na tle zjawisk i zdarzeń codziennych malowane. A choć na obcym terenie i obcej ziemi snuje się kanwa tych krótkich a tak pełnych wdzięku opowiadań i obrazków, nie traci na tem nic charakter książki, która jest własnością całego cywilizowanego świata. Prawdziwą jest zasługą firmy wydawniczej, że przekład dzieła Amicisa powierzyła Maryi Konopnickiej. Znakomita poetka wdziękiem słowa swego myśli Amicisa przybrała w tak kunsztowną a pełną prostoty formę, że dała im piętno tego artyzmu, ... jego zapewne nie posiada sam oryginał. ... ta sama okoliczność powinna zapewnić ... tność tej książce, która ... wartości myślowej i artystycznej na czoło tegorocznego plonu gwiazdkowego.

W przededniu Świąt Bożego Narodzenia wzbogaceniem niepośledniem literatury gwiazdkowej i świątecznej jest wspaniałe wydawnictwo, jakie ku upamiętnieniu 110 rocznicy swego założenia, wypuściła firma D. E. Friedleina. Jest niem „Betleem polskie" L. Rydla. (Odbicie drukarni Literackiej w Krakowie. Cena 20 K). W literaturze poetyckiej i teatralnej utwór autora „Zaczarowanego Koła" zdobył sobie należne mu miejsce, jako najudatniejsze polskie jasełka, ujmujące w szatę natchnionej poezyi ludowej opowieści o Narodzeniu Chrystusa. Fantazya poety przybrała biblijny obraz w ramy swojskie, wplotła doń czynnik narodowy i patryotyczny, stwarzając w tem zespoleniu całość pełną fantazyi rodzimej, staropolskiej tężyzny i umiłowania tradycyi religijnej. Żadna z literatur obcych nie może się poszczycić podobnie udaną próbą stopienia w obraz patryotyczno-ludowy pierwiastków legendarnych narodowych i religijnych przy tak wybitnem równocześnie wysunięciu na czoło czynnika ludowego.

Inicyatywa autora, talent artysty malarza Włodzimierza Tetmajera i uznania godna szczodrobliwość wydawców, zapewniła temu utworowi szatę iście królewską. Kilkanaście wielobarwnych przepysznych kartonów ilustruje tekst, złożony pięknym wyraźnym drukiem, opatrzony nutami melodyj kolendowych, układanych przez Stanisława Bursę. Tetmajerowskie kartony nęcą oko brawurą rysunku i wielce barwnego bogatego kolorytu, kraszonego gęsto złotem. Trudno w istocie o lepsze dopełnienie się duchowe dwóch artystów w jednem przedsięwzięciu, jak to zespolenie się talentu malarza z poetyckim pomysłem poety. Artystyczne obrazy Tetmajera rozrzucone na kartach przepysznej księgi mają wszystkie cechy bujnego polotu twórczego, odbijającego duszę polską a przypominają ten sam talent, który nam dał polichromię kaplicy królowej Zofii w katedrze wawelskiej. Z polskich wydawnictw artystycznych ostatniej doby, „Betleem polskie" Rydla jest bezsprzecznie najcelniejszem a jak podjęcie wydawnictwa jest chlubą firmy, tak odbicie tekstu i ilustracyj jest zaszczytem polskiej sztuki typograficznej.

W. Prokesch.

Najdotkliwszy strajk rozpoczął się wczoraj o godz. 5 po południu na sygnał dzwonków we wszystkich oddziałach straży pożarnej. Przyczyną kilkakrotna odmowa strażakom zadośćuczynienia żądaniom podwyższenia pensyi do 25 rubli miesięcznie, zniesienia posług policyjnych, wywożenia trupów, polewania ulic, zbierania nieczystości i t. p, jakoteż zakaz wiecu. Pensye ich, rzeczywiście niedostateczne, wynoszą po 15, 17 i 20 rubli! Wobec nieprzyjaznego stanowiska władzy, strażacy zastrejkowali pozrywawszy telefony, łączące straż z miastem. Natychmiast posłano wszędzie wojsko, które otoczyło gmachy oddziałów strażackich, a samych strażaków izolowano naprzód, wreszcie o godz. 2 w nocy odprowadzono wraz z kominiarzami pod silnemi konwojami pułku litewskiego do ratusza.

Miasto pozostało bez pomocy na wypadek pożaru, a natomiast zjawiły się u wszystkich bram kolejno patrole piesze z rewirowymi, zmuszając strejkujących stróżów do zamykania bram o godzinie 10. O tejże godzinie wyruszyła z koszar Łazienkowskich na miasto cała konnica, kwaterująca w Warszawie a podzielona na oddziały plutonowe z taborami i kuchniami ruchomemi wjechała w podwórza cyrkułów jakoteż wszystkich posesyj rządowych, czego nie praktykowano nawet w czasie stanu wojennego. Również uruchomiono przeważną część załogi piechoty, rozstawiając ją na ulicach, po domach rządowych i cyrkułach. — Silne mięszane oddziały omal nie z armatami, stanowiły rezerwę w dziedzińcach ratusza i na ulicy Bielańskiej. Można sobie wyobrazić panikę w mieście, gdy nadto na tem tle rozeszła się późnym wieczorem wieść o wylanem już z Moskwy haśle do wybuchu powszechnego w całem państwie bezrobocia!

— Wobec wzburzenia na kolei nadwiślańskiej i terespolskiej zastanowienie tu ruchu spodziewane w ciągu doby a może nawet dnia. Ostatnią będzie kolej warszawsko-wiedeńska, na której ruch ustanie; lecz przewidzieć nie można terminu, który może wypaść tak dobrze za tydzień jak i dziś — jutro.

Przedłużający się strejk pocztowo-telegraficzny stanowi jakby stos pacierzowy, około którego ugrupuje się we wszystkich zawodach nowy strejk powszechny, jako wyraz ostatecznej już może walki z hydrą biurokratyzmu, odradzającego się w nowym podmuchu reakcyi. Na poczcie zalega 800 worków nierozpakowanych korespondencyi zagranicznej a 90 000 listów poleconych wcale nierozsortowanych. Wobec tego niech czytelnicy Wasi będą cierpliwi i wyrozumiali na brak wszelkich odpowiedzi od krewnych i znajomych z Królestwa.

Prócz kas banku państwa, znalazła się wczoraj w niebywałem oblężeniu Kasa oszczędnościowa Skarbowa na Głównej poczcie. Zwrotu wkładów odmawiano z powodu braku gotówki, gdyż Bank państwa nie przewidując popłochu, wyznacza kasom oszczędnościowym ledwo po 300—500 rb. co kilka dni. To samo dzieje się w Łodzi, gdzie drobni kapitaliści tłumnie wybierają swoje wkłady nawet z miejscowych Towarzystw oszczędnościowo pożyczkowych. Hasło to całego szeregu upadłości i krachów, które wczoraj rozpoczął warszawski Dom bankierski: „Maurycy Nelken i Ska“ z pasywami 250 000 rubli, na co zostało w kasie nie całych 4000 rubli! Firma istniała od lat blisko 60, ciesząc się opinią dobrą, solidną. Nelken uciekł za granicę, zapowiadając listem samobójstwo. Pozostawieni na bruku pracownicy udali się do sądu handlowego, który na nadzwyczajnem posiedzeniu ogłosił upadłość firmy. Drugą upadłość zgłosił jeden ze znaczniejszych domów wekslarskich na placu Teatralnym.

Kronika prowincyonalna zapisuje kilka poważnych wypadków zamachu a mianowicie: W Chełmie sędziego śledczego Korowickiego, raniono ciężko trzema strzałami rewolwerowemi w chwili, gdy wraz z strażnikiem, również rannym, wracał ze szpitala po przesłuchaniu rannych poprzedniego dnia naczelnika straży ziemskiej i strażnika. W Chełmie również uwięziono 5 osób z przedstawicieli Polskiej Partyi Socyalnej i odesłano do Lublina.

Na stacyi kolejowej w Iwangrodzie nieznajomy człowiek wystrzelił w czasie postoju pociągu z rewolweru, stojąc w przejściu wagonu I klasy, do zawiadowcy stacyi Końskie, którego zranił w prawy policzek i ramię.

W Łodzi wczoraj na ulicy Fabrycznej samoobrona zauważyła dwa podejrzane indywidua czarnej sotni i w pościgu położyła jednego trupem, drugiego ciężko raniła wystrzałami z rewolweru. Tłum był tak rozwścieczony, że wstrzymał karetkę Pogotowia, odwożącą rannego, żądając od lekarza wydania go, celem zlynchowania. Dopiero wojsko zdołało tłum rozproszyć. Dziś w Łodzi zaprzestali pracy urzędnicy tamtejszego Banku handlowego z powodu niedotrzymania przez zarząd zobowiązań, przyrzeczonych po przerwaniu dawnego strejku.

Przejazdy rekrutów szerzą w dalszym ciągu zaburzenia i grabieże po stacyach. W **Marcinkowicach i Białymstoku** porozbijali szyby zwrotnic, latarnie przy nich, zburzyli bufety i sklepy; na stacyi **Łapy** inna partya 246 rekrutów rozbiła wczoraj bufet III klasy, rozgrabiła napoje, cygara, papierosy, wreszcie i sklep stowarzyszenia spożywczego. Żandarmerya wszędzie bezradna.

W Lublinie wczoraj wieczorem w jednym z domów przedmieścia za rogatką Zamojską, nastąpił w mieszkaniu Józefa Czaplińskiego **gwałtowny wybuch, od którego zabici zostali na miejscu** jakiś nieznajomy dostarczyciel materyj wybuchowych i siostra Czaplińskiego, która ma oderwane obie ręce. Ranieni ciężko Gołębiowski i Kijak, zaś Kominek ma urwaną nogę powyżej kolana. Wszystkie ofiary wybuchu przy napełnianiu bomb, są to robotnicy fabryki maszyn rolniczych Wolskiego.

W Mińsku na naradzie obywateli ziemskich z powodu rozruchów rolnych postanowiono [illegible] pomocy policyi i wojska i [illegible] wprost z delegatami włościan. Obywatel [illegible] Ihumeńskiego, gdzie ruch rolny [illegible], oświadczył [illegible] za sprowadzeniem [illegible] ików uzbrojonych. Osławionego gubernatora [illegible] ńskiego, Kurłowa, pozostawiono na stanowisku dlatego, że oddanie go pod sąd jawny, którego Kurłow się domagał, mogło wydobyć z ukrycia wszelkie sekretne instrukcye i wskazówki, na których zasadzie zorganizowany był urzędowy pogrom.

W Wilanowie do urzędu gminnego wtargnęło wczoraj 25 ludzi, uzbrojonych w rewolwery, i kazali pomocnikowi pisarza, Matuchniakowi, wydać sobie akty mobilizacyjne i księgi paszportowe, które podarli i spalili w piecu, poczem zabrawszy ze sobą Matuchniaka do Czerniakowa, tu go zostawili, a sami skierowali się ku Warszawie.

Obraz dnia uzupełnia nadto dokonany rozłam w palestrze, z której obok dawnego wyłonił się nowy „Związek adwokacki“, bardziej postępowy, mający przystąpić do Zjednoczenia związków na mocy uchwały, jaka zapadnie dziś wieczorem na zebraniu. Związek liczy 130 członków.

W zamknięciu „Kuryera Codziennego“ brał osobiście udział pomocnik oberpolicmajstra Zajfart. Aresztowano 59 osób, do tych ze składu redakcyi należą: Tytus Filipowicz, Danecki, Hoffman, Horowitz, Zygmunt Filipowicz, Muttermilch, Zygmunt Heryng, Reiner, Perl, Jadwiga Pestkowska, cały skład zecerni i cały skład administracyi. Równocześnie z redakcyą dokonano rewizyi prywatnych mieszkań członków redakcyi.

Pod groźbą bomb i rewolwerów dokonała wczoraj większa banda złoczyńców napadu do kantoru komisowego Salomona Bernsztejna przy ulicy Leszno l. 4. Za pierwszym rzekomo interesantem weszło 14 drabów, rozstawili się przy urzędnikach z bronią w ręku, dwóch osaczyło drzwi i przecięło druty telefoniczne, poczem do dyrektora podszedł jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna z wymierzonym w głowę rewolwerem i przedstawił kartkę, pisaną po polsku i żydowsku, z żądaniem partyi anarchistyczno-komunistycznej 3000 rs., grożąc w razie odmowy wysadzeniem całego kantoru w powietrze. Na poparcie kartki, opatrzonej pieczęcią partyi, wystąpił inny młody opryszek, trzymający w ręku dość pokaźnej wielkości bomby o metalowym płaszczu. Wobec tak uprzejmego żądania p. Bernsztejn oddał klucze od kasy, skąd zabrano całą gotowiznę 1200 rs, poczem jeszcze wydanym sobie kluczem od drugiej kasy, w prywatnem mieszkaniu Bernsztejna, otwarli ją i zrewidowali, a nic tam nie znalazłszy, wyszli z kantoru, przyczem ostatni dla postrachu strzelił z rewolweru. Dewizą ich była odpowiedź: „My nie uznajemy prywatnej własności. Chcemy zapomocą zabranych pieniędzy nabyć broń i bomby, aby przez teror doprowadzić jak najprędzej do wykonania naszego programu“. — Oczywiście wypierają się tych zbrodniarzy wszystkie miejscowe partye rewolucyjne, Bund, Proletaryat S. D. i P. P. S., ogłaszając publicznie, iż żadnych składek pod groźbą rewolwerów nie wymuszają, a czynią to widocznie złodzieje, których wszystkie partye ścigają.

Wobec tylu wypadków, znamionujących coraz szybsze staczanie się biurokratycznego czynownictwa w ostateczną przepaść, maleją już fakty, skądinąd tak dodatnie, jak wczorajsze uchwały ogólnego zebrania członków Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy: 1) utworzenia delegacyi [illegible] do udziału czynnego w działaniach zarządu miasta i ich wykonaniu; 2) wydzielenia 10 000 rs. na założenie i utrzymywanie dwóch lub trzech szkół elementarnych ludowych i powierzenie tej sprawy natychmiast utworzonej komisyi, aby ze szkół mogły korzystać i dzieci żydowskie, nadto aby w lokalach szkół Towarzystwa mogły się odbywać wieczorne kursy dla analfabetów.

W Sosnowicach zastrejkowały kopalnie „Mortimer“ i „Flora“ w Dąbrowie z powodu niewypłacenia należności za czas strejku.

Nastrój świąteczny u nas stanowi powszechne przygnębienie i wyczerpanie nerwów. Zdaje się chwilami, że już dnia jutrzejszego przeżyć nie potrafimy. A przecież ciągle jeszcze dopiero początek końca!

Grot

Pruskie „votum separatum“.

W polityce drobne szczegóły owe „imponderabilia“ bardzo często odgrywają znaczną rolę i bywają czasami podobne do owej grudki, która tocząc się z góry, tworzy nieraz lawinę. W każdym razie szczegóły owe zawierają w zmniejszeniu te cechy znamienne, któremi odznaczają się szczegóły ważne. Uwaga ta nasuwa się z powodu konferencyi marokkańskiej, która już wkrótce ma się zebrać. Jak wiadomo, konferencya ta miała się odbyć w mieście Algeciras, w ostatnich atoli dniach rząd hiszpański nie ze względów politycznych, ale poprostu ze względu na wygodę członków konferencyi, zaproponował mocarstwom, jak to wczoraj donieśliśmy, ażeby konferencya odbyła się nie w Algeciras, lecz w Madrycie.

Na tę propozycyę odezwały się natychmiast Niemcy, ubiegłszy nawet Francyę, najbardziej interesowaną w tej sprawie. W artykule najwidoczniej inspirowanym berlińska „National Zeitung“ odniosła, że gabinet berliński porozumiał się wraźnie z gabinetem francuskim, ażeby konferencya w sprawie marokkańskiej obradowała w Algeciras. „Z tego powodu — pisze „National Zeitung“ — byłoby rzeczą zupełnie chybioną, gdyby od dokonanej umowy odstąpiono“. Gabinet berliński podziela — jak twierdzą informacye z dobrego źródła — określone przez „National Zeitung“ i uważa umowę co do miejsca zebrania się konferencyi w Algeciras za integralną część umowy francusko niemieckiej z listopada b. r. Gabinet berliński nawet zaznacza, że Madryt został wyraźnie wykluczony, ponieważ sułtan marokkański oświadczył się przeciwko odbyciu konferencyi w stolicy Hiszpanii.

Oficyalne koła w Paryżu oświadczają wobec tego, że w nocie Rouvier'a z dnia 30 sierpnia b. r. nie ma żadnego zobowiązania do wyłącznego wyboru miasta Algeciras na siedzibę mającej się odbyć konferencyi. Nota owa powiada w tej sprawie, że konferencya „ma się zebrać w jednem z miast na terytoryum hiszpańskiem, które oznaczy rząd hiszpański, czy to w Madrycie, czy w innem mieście, które ze względu na bliższe położenie wobec Marokka lepiej nadawałoby się do tego“.

Jak widzimy, gabinet berliński upiera się, ażeby miejscem konferencyi było miasto Algeciras, gdy przeciwnie Francya godzi się z góry na każdą miejscowość, którą wyznaczy rząd hiszpański. Gabinet berliński nawet w takim podrzędnym szczególe występuje z apodyktycznem uroszczeniem, narzucając swoją wolę i Francyi i Hiszpanii. Inne mocarstwa, mające wziąć udział w konferencyi, nie podniosły, przynajmniej dotąd, żadnego protestu, Anglia nawet ma pójść za Francyą. Ale Berlin na swoje „votum separatum“ i narzuca je z góry innym państwom.

Podobno Hiszpania, w razie urzędowego protestu z Berlina, obierze inne miasto w pobliżu wybrzeża afrykańskiego, Sewillę, Malagę, lub Xeres. Rząd hiszpański pragnie odbycia konferencyi w Madrycie także i z tego powodu, że nie chce, ażeby podczas zaślubin infantki Maryi Teresy ciało dyplomatyczne było nieobecne w Madrycie.

Ale ważniejszym jest inny powód. Prezydent gabinetu hiszpańskiego, Moret, ma przewodniczyć obradom konferencyi. Tymczasem parlament hiszpański z powodu nawału pracy nie może przerwać sesyi, a obecność Moreta w kortezach jest konieczną. — Ażeby mu tedy umożliwić branie udziału i w obradach konferencyi i w obradach kortezów, rząd hiszpański pragnie, ażeby konferencyę przeniesiono z Algeciras do Madrytu.

Konferencya, jak się zdaje, nie rozpocznie obrad d. 5 stycznia 1906 r., ale około połowy stycznia.

Z dni krwawego porachunku.

W ostatnich dwóch numerach berlińskiego „Lokal-Anzeigera“ znajdują się dwie korespondencye z Rygi, zawierające znamienne szczegóły z ruchu rewolucyjnego w prowincyach nadbałtyckich. Z korespondencyj tych podajemy ważniejsze ustępy, zaznaczając dla informacyi czytelników, że ruch rewolucyjny Łotyszów i Estów jest co najmniej niewygodnym dla Niemców, którzy od wieków uciskają tamtejszą ludność tubylczą.

Z końcem poprzedniego tygodnia — pisze autor pierwszej korespondencyi pod datą 17 b. m. — przybyło kilka rodzin obywatelskich do Römershofu, ażeby tam szukać schronienia. Znajdowało się tam około 20 mężczyzn, 10 kobiet i kilkoro dzieci. Przybył z nimi oddział dragonów pod wodzą rotmistrza Sterna, liczący 100 ludzi. O utrzymaniu się we dworze Römershofu nie było nawet mowy, gdyż dragoni nie posiadali dostatecznej amunicyi, postanowiono więc wozami wyjechać do Rygi pod osłoną dragonów.

W niedzielę około południa wozy ruszyły, ciągnąc bardzo powoli z powodu furgonów wojskowych. W pobliżu Lennewarden zawiadomiła straż przednia rotmistrza, że koło Hofeskrug stoi tłum ludu, liczący około 4000 głów, uzbrojony w karabiny. Hofeskrug był otoczony barykadami. Część dragonów zsiadła z koni i ruszyła piesze przeciwko tłumowi, ale wnet musiała się cofnąć skutkiem morderczego ognia. Dragoni zostali wnet rozproszeni, a niektórzy z nich uciekli ku Segewold. Tłum rozpoczął akcyę zaczepną. Cały tabor podróżnych z dragonami cofał się, ale wnet został otoczony z wszystkich stron. Obok na torze kolejowym jechały tam i napowrót pociągi z rewolucyonistami. Tabor schronił się do pustej szopy, dokąd zabrał z sobą rannych dragonów, którzy byli już zupełnie rozproszeni, walcząc w pojedynkę o życie. Po dwóch godzinach rokowań oblężeni w szopie poddali się pod warunkiem, że wojsko zatrzyma broń, ale naboje odda podoficerowi. Mężczyźni cywilni musieli oddać broń i naboje, tylko każdy z nich dla osobistej obrony zatrzymał rewolwer. W zamian wszyscy otrzymali wolny odwrot, a rewolucyoniści mieli iść dać [illegible] pociąg kolejowy do Rygi.

Chłopi z Rigmundshofu i Lennewarden odprowadzili podróżnych do zamku w Lennewarden, który już był obsadzony przez chłopów. W nocy około godz. 10 przybyli chłopi z Kokenhusen i Römershofu, zabrali internowanym resztę broni i oświadczyli, że warunki poddania się nie mają żadnego znaczenia, gdyż tylko chłopi z Kokenhusen, należąc do komitetu, mają prawo zawierać umowy. Zażądali wydania pomocnika naczelnika powiatu Peterssenna, urzędnika policyi Maksymowicza i Czerkiesów. Petersenn i Maksymowicz dobrowolnie się stawili i zostali z Czerkiesami odprowadzeni do Kokenhusen.

W poniedziałek rano odbył się mityng dla osądzenia więźniów. Uchwalono więźniów wedle przynależności odstawić do gmin, celem dalszego sądzenia. Po tej uchwale więźniów wyprowadzono na werandę i pokazano ludowi, następnie 18 mężczyzn i jednę kobietę odstawiono do więzienia w Hofeskrug, chorych, kobiety i dzieci pozostawiono w zamku. Około godz. 4 popołudniu komitet rewolucyjny w Kokenhusen polecił telegraficznie wypuścić na wolność kobiety i dzieci, mężczyzn zaś wysłać do zamku w Kokenhusen. Rzeczywiście zawieziono ich tam pociągiem o godz. 6 wieczorem, a po drodze zabrano rannego rotmistrza Sterna. Na dworcu w Römershof uwięzionych pokazywano ludowi przy świecach.

W Kokenhusen czekał tłum ludu na uwięzionych, których umieszczono w suterenach. W środę przybył z Dynaburga oddział wojska, złożony z polskich rezerwistów, uwolnionych już ze służby, tudzież sto ludzi piechoty. Rewolucyoniści, jak się wyrazili: „dla uniknięcia rozlewu krwi“, wezwali więźniów, ażeby rozpoczęli rokowania z wojskiem i sami wyznaczyli parlamentarzy w osobach rotmistrza Sterna i Petersenna. Rotmistrz Stern powrócił późnym wieczorem z obozu, przedstawiwszy wojsku położenie uwięzionych. Wojsko oszańcowało się w Stockmannshof, czekając na posiłki.

Nazajutrz oświadczyli przywódcy chłopów, że stracili władzę nad ludem, który żąda wydania jeńców. Odbył się mityng ludowy, który ku zdumieniu jeńców uchwalił wszystkich puścić na wolność z wyjątkiem Peterssenna, dalej syna pastora Stolla z Linden, Maksymowicza i Czerkiesów. Pociąg odwiózł uwolnionych, którym na stacyi w Römershof oświadczył jeden z przywódców chłopów, że „są wydaleni z Inflant i mają udać się do swojej właściwej ojczyzny“. Jeńcy przybyli cało do Rygi.

Druga korespondencya ma tytuł „Rzeź w Tuckum“, małej mieścinie kurlandzkiej. W Tuckum — pisze korespondent również pod datą 17 b. m. — znajdowało się tylko 40 dragonów, a w oddalonych o $1^1/_2$ wiorsty dobrach Durben było około 100 żołnierzy, częścią piechoty, częścią dragonów. W pierwszych dniach b. m. schroniło się do dworu w Durben kilkunastu właścicieli dóbr, bądź z rodzinami, bądź sami, między nimi br. Trachenfels, br. von der Recke, dwaj Böttticherowie, dwaj br. Lambsdorffowie, tudzież naczelnik powiatu tukomskiego br. Rhaden.

Rewolucyoniści postanowili zająć miasteczko Tuckum. Niektórzy z nich, otrzymawszy mundury wojskowe, przebrali się za żołnierzy, cywilni zaś wezwali wojsko do poddania się. Wojsko, umieszczone w domu klubu szlacheckiego, odmówiło. Wtedy przebrani za żołnierzy rewolucyoniści zdołali namówić dragonów, ażeby opuścili dom, przyrzekając im bezpieczeństwo osób. Gdy dragoni wyjechali na ulicę, spostrzegli rozpięte druty kolczaste, a równocześnie padły na nich strzały. Równocześnie w domu, gdzie się mieściło wojsko, powstał pożar wzniecony przez przebranych żołnierzy. Konie dragonów padały na drutach, a gęste strzały raziły jeźdźców. Z 40 dragonów i 3 oficerów poległo 34 szeregowców i 1 oficer, dwaj ranni oficerowie znaleźli schronienie w mieście, 6 dragonów dowlekło się do Durben.

Przebrany za chłopa dragon został wysłany do Mitawy z listem, żądającym pomocy wojskowej. — Dragonów miał równie przy sobie łotewski list rewolucyjnej treści i dzięki tej legitymacyi zdołał podejść łotewskie straże. Z Mitawy wysłano do Tuckum oddział piechoty, liczący 100 ludzi, 60 dragonów, tudzież 2 działa. Wojsko to zdobyło wkrótce Tuckum, wyparłszy stamtąd rewolucyonistów. — Ale nie obeszło się bez niewinnych ofiar. Gdy wojsko otoczyło miasto nocną porą, przerażona ludność chciała uciekać i wtedy pod salwami piechoty padło 600 osób. W mieście podczas walki zginęło 400 osób.

Oto krwawe żniwo po zasiewach Niemców, którzy przez całe wieki uciskali Łotyszów i Estów. Przyszły dni porachunku, dni gniewu ludowego i sądu. Chłopi upomnieli się o swoje krzywdy, a że są, niestety, niewinne ofiary, należy ubolewać, ale nie można się dziwić.

Kronika.

Kraków, 22 grudnia.

Jutrzejszy świąteczny numer „N. Reformy“ wyjdzie o godzinie 3-ciej po południu i wydawany będzie w administracyi naszej do godz. 6 wieczór. W niedzielę przed południem od godziny 10 do 12 lokal administracyi będzie otwarty. W poniedziałek lokal administracyi będzie zamknięty, we wtorek otwarty przed południem.

Mowę posła Jana Rottera, wygłoszoną w parlamencie w obronie żądań urzędników, załączamy do dzisiejszego numeru dla miejscowych i zamiejscowych prenumeratorów.

Piękną i podniosłą chwilę przeżyły 18 b. m. uczennice I gimnazyum żeńskiego przy ulicy Wolskiej 13 w Krakowie, urządziwszy w auli szkolnej uroczysty wieczór ku czci Mickiewicza. Salę prześlicznie ozdobioną godłami narodowemi i zielenią, zapełnili szczelnie rodzice panienek, publiczność, zarząd Towarzystwa szkoły, profesorowie i uczennice zakładu, nie biorące udziału w produkcyach. Myślą przewodnią wieczoru było wyrażenie hołdu ukochanemu wieszczowi. Takie piętno nosiło na sobie wstępne przemówienie jednej z panienek, która z pism Mickiewicza starała się wysnuć wskazania narodowe dla polskich pokoleń. Wybornie do obecnej chwili dzisiejszej była zastosowana deklamacya wiersza „Pod pomnikiem Piotra W.“, którego ostatnie płomienne zapytanie: „I cóż się stanie z kaskadą tyraństwa?“ wywołało entuzyazm słuchaczy. W dwóch żywych obrazach, przygotowanych z prawdziwym smakiem artystycznym, przesunęły się przed oczyma widzów śliczne sceny z „Pana Tadeusza“ ubierania Zosi i alegorya oswobodzenia Polski, którą przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego musiano kilkakrotnie odsłaniać na żądanie publiczności. Prof. Zathey imieniem grona nauczycielskiego rzucił kilka myśli, zaczerpniętych [illegible] Mickiewiczowskiej. W czysto artystycznej części wystąpiła wyborna śpiewaczka amatorka p. A. Mayerówna, dawna uczennica zakładu, chór gimnazyalny i uczennice, które wypełniły muzyczne i deklamacyjne punkty bogatego programu. Z całego tego pięknego wieczoru unieśli słuchacze wrażenie wysokiego, patryotycznego nastroju, panującego w zakładzie i przeświadczenie, że szkoła, która umiała wszczepić w dziatwę tak głębokie zrozumienie ideałów Mickiewiczowskich, spełnia wzorowo swe zadanie wychowawcze.

Na cześć Sienkiewicza urządzili wczoraj członkowie Akademii umiejętności śniadanie w Grand-hotelu. Przemawiali: hr. Stanisław Tarnowski, Sienkiewicz i ks. rektor Pawlicki.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Lea. Na wstępie obrad załatwiono budżet inwestycyjny, a następnie ukończono prace nad ogólnym budżetem miejskim na rok 1906. Referentem generalnym budżetu miejskiego wybrano r. m. J. K. Federowicza.

Macierz szkolna księstwa Cieszyńskiego otrzymała od emerytowanego profesora gimnazyalnego p. Wojciecha Rypla (za pośrednictwem sędziego p. St. Skuby z Krakowa) 2 000 koron na bursę polską w Cieszynie utrzymywaną przez Macierz. Za ten dar hojny, podyktowany obywatelską troską o pracę narodową na kresach, zarząd Macierzy składa czcigodnemu ofiarodawcy wyrazy gorącej podzięki, zarówno od siebie, jak i od młodzieży, która dzięki tej ofierze, będzie mogła korzystać z dobrodziejstwa nauki w języku ojczystym.

Opłatek w resursie urzędniczej odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 12 w południe. Zgłoszenia przyjmuje korsor do soboty wieczór.

Akademia umiejętności — jak nam z sekretaryatu komunikują — zmieniwszy nieco temat ogłoszonego w sierpniu b. r. konkursu z fundacyi ks. Adama Jakubowskiego, ogłasza następujący nowy konkurs na 2 tematy: 1) Historya ustroju Księstwa Warszawskiego“, 2) „Monografia jednej z wybitnych osobistości polskich z epoki porozbiorowej“, lub wogóle obszerniejsza praca z tej epoki. Nagroda wynosi 1400 koron i może być rozdzielona na dwie, niekoniecznie równe części. Termin konkursu upływa 31 grudnia 1906. Prace konkursowe nadsyłać należy do Akademii umiejętności w Krakowie bezimiennie pod godłem obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej tem samem godłem. Wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu druk...kiem pracy uwieńczonej nagrodą.

Ruch kolejowy w Krakowie. Dyrekcya kolei północnej ogłasza, że ograniczenia ruchu kolejowego w Krakowie zostały nieco zmienione i tak do Krakowa i poza Kraków, licząc od strony Wiednia, prócz żywych zwierząt i świeżego mięsa, można posyłać węgle, koks i brykiety z węgla brunatnego.

Obstrukcya na kolei Północnej w Krakowie. Dziewiąty dzień trwa już bierny opór służby na kolei Północnej w jednakowej sile. Spóźnienia pociągów są takie same, a stacye okoliczne Krakowa zawalone są wagonami, pełnemi towarów, które z powodu obstrukcyi nie mogą być wyładowane i stronom doręczone.

Wczoraj na moście warszawskim dyrekcya policyi ustawiła na żądanie dyrekcyi kolei Północnej liczne posterunki żołnierzy policyjnych, ponieważ poprzedniego dnia nieznani dotychczas sprawcy rzucali gradem kamieni niektórych funkcyonaryuszów kolei.

Jak się dowiadujemy, dzisiaj w Wiedniu odbywają się ostateczne układy między delegatami służby kolejowej a Radą nadzorczą kolei Północnej co do postawionych przez nich postulatów.

Bierny opór na kolejach państwowych. Odnośnie do notatki, podanej przez poranne wydania pism krakowskich o grożącej obstrukcyi także na kolejach państwowych, donosimy na podstawie informacyj, jakich zasięgnęliśmy dziś w krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych, że dotychczas panuje w jej okręgu zupełny spokój. Gdyby obstrukcya wybuchła, to początek do niej dałby Wiedeń — a inne linie zastosowałyby się dopiero do dyrektywy organizacyj wiedeńskich.

Wybory do Izraelickiej Rady wyznaniowej. Wczoraj ukończyły się wybory do Rady wyznaniowej izraelickiej w Krakowie. Wynik z III. koła jest następujący. Wybrani zostali na 516 głosujących: 1) Józef Karmel 339 gł., 2) Aron Schwarz 332 gł., 3) Izak Schenker 332 gł., 4) Eliasz Rakower 316 gł. i 5) Izak Bauminger 312 głosami. Lista niezawisłych zyskała w tem kole około 150 głosów; we wszystkich kołach wyborczych przeszła lista umiarkowanych.

Wybory do komisyj podatkowych. W ostatnim dniu wyborów, wczoraj do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego jako członkowie wybrani: 1) dr August Kwaśnicki 330 gł., 2) dr Ludwik Merz, adwokat, 327 gł. Jako zastępcy: 1) Ksawery Mikucki, wł. apteki, 322 gł. i 2) Jan Jachimski, kupiec, 321 gł.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej. Wczoraj odbyły się wybory do Izby handlowej i przemysłowej z sekcyi przemysłowej. Wynik wyborów jest następujący: Z grupy I. (wielki przemysł) wybrani pp.: 1) Wacław Anczyc, wł. drukarni (353 gł.); 2) Michał Ader, przemysłowiec (350 gł.); 3) Maurycy Dattner, współpracownik firmy Dattner i Falter (348 gł.); 4) Waleryan Stawiarski, właśc. rafineryi nafty (348 gł.) i 5) J. S. Perlberger, przemysłowiec (332 gł.). Po wyborach otrzymali największą liczbę głosów pp. dr Lowitsch, oraz inżynier Karol Rudolfi.

Z grupy II. (średni przemysł) wybrani: 1) Adolf Falter, przemysłowiec (478 gł.) i 2) Maksymilian Schmeja, właściciel fabryki z Białej (478 gł.). Po wybranych otrzymali największą liczbę głosów pp. Andrzej Jenkner, Leopold Pilcer i Eliasz Friedman.

Z grupy III. (drobny przemysł) wybrani: 1) Władysław Liban, współwłaściciel fabryki cementu w Podgórzu (2759 gł.) i 2) Leon Schwanenfeld, przemysłowiec (2481 gł.). Po wybranych otrzymali największą liczbę głosów pp. Eliasz Friedman, Salomon Rosenzweig, Józef Bialik, Klapholz, Ignacy Haschler.

Z Podgórza. Wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego z okręgu Podgórze-miasto odbyły się w dniach 18, 20 i 21 bm. w lokalu oddziału podatkowego starostwa w Podgórzu. Z Koła pierwszego wybrano na członka p. Bernarda Libana, na zastępcę p. Henryka Fraenkla, przemysłowców z Podgórza. Z Koła drugiego zostali wybrani p. Izaak Aleksandrowicz, kupiec z Podgórza, na członka i p. Loebl Szódmak, kupiec z Podgórza, na zastępcę. W Kole trzeciem wybrany został na członka p. Ignacy Grządziel, majster kowalski z Podgórza, na zastępcę p. Jakób Piekło, kupiec z Podgórza.

Droga, prowadząca z Płaszowa do Bierzanowa, jest bardzo niebezpieczna, dzięki różnym rzezimieszkom, w tych stronach grasującym. W sobotę wieczorem wracał z Podgórza 17 letni chłopak, pracujący w wapienniku miejskim w Podgórzu, z roboty do domu w Prokocimie i został napadnięty przez jakiegoś draba, który chwyciwszy go pod gardło, wywrócił go na ziemię i przycisnąwszy kolanami, zrewidował go, a obrawszy napadniętego ze wszystkiego, co znalazł, uciekł w stronę Płaszowa. Śledztwo w toku.

Aresztowany tu niedawno niebezpieczny złodziej Marceli Kozioł, który specyalnie okradał robotników, wracających z roboty z Prus, po ukończeniu przez ekspozyturę policyi śledztwa, został odstawiony do sądu. Przed dwoma dniami udało mu się jednak uciec z aresztów sądowych. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

Z Myślenic piszą nam: Na zebraniu nauczycielstwa powiatu myślenickiego uchwalono: nie wnosić żadnych więcej petycyj do rządu w sprawie polepszenia bytu nauczycieli a posłowi, hr. Stadnickiemu wyrazić pogardę za jego krzywdzący nauczycielstwo występ. Mężem zaufania na zjazd w Krakowie wybrano Michała Baścika, nauczyciela szkoły męskiej w Myślenicach.

Z Nowego Sącza piszą nam: Na zgromadzeniu nauczycieli powiatu nowosądeckiego, o którem „Reforma“ onegdaj doniosła, wybrano delegatami na zjazd nauczycielski, mający się odbyć w dniu 28 i 29 b. m. w Krakowie, p. Malika z Rytra, p. Broszkiewicza i p. Löschównę z Nowego Sącza.

Proces o pożary borysławskie. Z Wiednia donoszą: Trybunał kasacyjny zniósł wyrok, uwalniający Kandefera, Chomycza, Szelingowskiego i Szczepaniakową od oskarżenia o zbrodnię podpalenia szybów borysławskich i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy przed sądem przysięgłych we Lwowie. Po Samborze i Stryju, miejscach pierwszej i drugiej rozprawy, trzecia rozprawa odbędzie się więc we Lwowie.

Z Cieszyna piszą nam: Przed miesiącem zawiązało się w Błędowicach Dolnych (powiat Cieszyn) Koło Towarzystwa Szkoły ludowej. Koło to było bardzo potrzebne, choćby tylko dlatego, że gmina jest czysto polską, a istnieje w niej „Schulverein“ niemiecki. Członków zapisało się około 60, przeważnie rolników i rzemieślników. Żywa działalność Koła zaznaczyła się już urządzeniem odczytu o Mickiewiczu, który wygłosił p. B. Włodek, uchwaleniem protestu i petycyi do Koła polskiego w Wiedniu w sprawie polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, wysłaniem prośby do dyrekcyi poczt w Bernie o zmianę pieczęci niemieckiej na polską. Założono również czytelnię gazet i wypożyczalnię książek, składającą się z 600 tomów, z których większą część Towarzystwo Szkoły ludowej już dawniej nadesłało.

Zmarli

Antoni Rozmanit, obywatel ziemski, uczestnik powstania z r. 1863, Sybirak, w 63 r. życia umarł w Rakowicach pod Krakowem.

W Zakopanem umarł w 36 r. życia dr Juliusz Zajączkowski, lekarz ze Lwowa.

Ze świata.

Aresztowanie mec. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu. O aresztowaniu zasłużonego działacza mecenasa Parczewskiego piszą do „Gazety Ostrowskiej“: Mec. Parczewski wracał właśnie od gub...

natora kaliskiego, który wezwał go do siebie, by mu robić wymówki za wiec nauczycielski, gdy zbliżyło się doń trzech żołnierzy i ująwszy go jak zbrodniarza pod ręce, zaprowadziło do gmachu komendy wojskowej. Aresztowanie p. Parczewskiego spowodował niejaki Księżopolski, podający się za inżyniera, agent żandarmów, który umiał wkraść się w zaufanie kół narodowych, występował na zebraniach publicznie, miotając gromy na Moskali i opowiadając o katuszach, jakie przecierpiał na Sybirze i wykazując się listami polecającemi, wyłudzonemi podstępnie od znanych osobistości z W. Ks. Poznańskiego i ze Śląska. Bezzwłocznie po aresztowaniu p. Parczewskiego zaprowadził Księżopolski dragonów do domu jego, gdzie odbyła się ścisła rewizya, 4 godziny trwająca. Poszukiwanych rewolwerów nie znaleziono. Tenże sam Księżopolski kazał aresztować na ulicy p. Stanisława Chojnowskiego, a gdy go żandarmi usłuchać nie chcieli, odpiął surdut i wykazał się znaczkiem, poczem dopiero uwięziono Chojnowskiego. Księżopolski należy także do łamistrejków, zastępując obecnie strejkujących urzędników pocztowych.

Aresztowanie Alfonsa Parczewskiego spowodowało odwołanie wiecu „Macierzy szkolnej", który się miał odbyć dnia 19 bm.

O szpiclu Księżopolskim pisze jeszcze od siebie „Gazeta Ostr.": Inżynier Księżopolski (?) prawdopodobnie przybrane to nazwisko — znany jest i u nas w Ostrowie. I tutaj opowiadał o ciężkiej doli swej i wyłudzał od ludzi pieniądze. Dawano mu, byle go się pozbyć, bo sympatyą nie cieszył się. Księżopolski był i u nas w redakcyi i opowiadał swoje dzieje i udawał wielkiego patryotę. Nie udała mu się jednak sztuka, bo nie uzyskał ani polecenia, ani adresu ludzi, od których byłby mógł datki pieniężne wyciągnąć. Prawdopodobnie Księżopolski nie pokaże się więcej u nas, gdyby jednak się zjawił, niech społeczeństwo wie, jak się wobec niego zachować.

Proces hr. Bnińskiego. Z Piły telegrafują: Wczoraj po godzinie 2 w nocy zapadł wyrok II instancyi w procesie przeciw hr. Janowi Bnińskiemu. Sąd zatwierdził wyrok I instancyi, na podstawie którego Bniński został skazany za usiłowane oszustwo na 3 miesiące więzienia i 2000 marek grzywny, zaś za wyzwanie na pojedynek na miesiąc twierdzy. Prokurator zażądał bezzwłocznego uwięzienia, czemu jednak sąd odmówił.

Zakaz języka polskiego. W Poznaniu, jak donosi „Dziennik Poznański", w tamtejszej królewskiej szkole budowniczej zakazał gospodarz III klasy, inżynier Reismüller uczniom swoim surowo mówić po polsku w klasie. A gdy to nie pomogło, dwom Polakom zapisał naganę do książki klasowej.

Katastrofy. W miejscowości Neusattl, koło Karlsbadu, powstał w kopalni węgla brunatnego a mianowicie w szybie Heleny pożar skutkiem eksplozyi. Górnikom, którzy zjechali do szybu, nie można było nieść pomocy i uważano ich za straconych. Ponieważ i pożaru niepodobna było opanować, zamurowano szyb, w którym znalazło śmierć 18 górników.

W jednym z olbrzymich magazynów w Chicago, gdzie zajętych było 600 osób, powstał pożar. — Wszyscy pracownicy i kupująca publiczność w szalonym popłochu szukała ucieczki, a ponieważ z powodu dymu schodami nie można było zejść na dół, więc wyskakiwano oknami. Zginęło około 40 osób, a znaczna liczba odniosła ciężkie rany.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 5 powieści Bolesławity p. t. „Emisaryusz".

Cyrk Sarasaniego rozpoczyna swe przedstawienia w poniedziałek dnia 25 b. m. Tego dnia odbędą się 2 galowe przedstawienia: jedno popołudniowe o godzinie 4 i drugie wieczorne o godzinie 8. Cyrk jest ogrzewany, a po przedstawieniu oczekiwać będą na publiczność wozy tramwajowe.

W dniach 26 i 27 b. m. odbędą się również po 2 przedstawienia.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister skarbu zamianował adjunkta dra Witolda Rubczyńskiego sekretarzem, a prowizorycznych adjunktów dra Adama Lardemer i dra Stanisława Marczaka adjunktami rzeczywistymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Zygmunta Reissa zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Złoczowie; przeniosła zastępcę nauczyciela Stanisława Tillingera z Tarnopola do II gimnazyum we Lwowie, Stanisława Podkowicza ze Lwowa do gimnazyum II w Tarnopolu; zamianowała w szkołach ludowych: J. Fiałkowskiego nauczycielem kierującym szkoły męskiej w Bohorodczanach, ks. W. Figurę nauczycielem religii rz.-kat. w Mostach Wielkich, M. Gieruniankę nauczycielką szkoły żeńskiej w Sieniawie, E. Besztyżankę nauczycielką w Głogowie. W. Dylińskiego nauczycielem kierującym w Sinkowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych J. Sękowskiego w Borszczowie, W. Nigborównę w Komborni: nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: E. Dybbalewiczównę w Seńkowej Woli, J. Andrejkę w Czukwi, M. Schmidtównę w Korczowie; przeniosła B. Dychdałową z Toporowa do Sokoli.

W Resursie urzędniczej odbędzie się 30 b. m. licytacya gazet, a w dniach 31. b. m., 6, 13, 20 i 27 stycznia zebranie towarzyskie.

Składki. Dla głodnych w Warszawie złożyli: A. Fredakowska zam. zast. rozsyłania życzeń noworocznych 4 K; M. Struszkiewicz ze składki gminy Czarnego Dunajca 18 K 31 h; S. B. 4 K; H. Parasiewicz 10 K; Władzio, Ludka i Mania Suryn otrzymane na drzewo 4 K; Anatolka, Maryjka i Stefuś Bukowscy zamiast drzewka 6 K.

Na szkoły polskie w Królestwie złożyli uczniowie VIII klasy gimnazyum św. Jacka w Krakowie 8 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

We wtorek od godz. 5 do 6 południu: P. Emil Haecker: „Historya socyalizmu przed rewolucyą francuską".

We środę od godz. 5 do 6 po południu: P. Emil Haecker: „Historya socyalizmu przed rewolucyą francuską".

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Ksiądz Marek"; wieczór: „Jegomość pan Rej w Babinie".

W poniedziałek: „Warszawianka" i „Konfederaci barscy".

We wtorek po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Wesele".

We środę: „Betleem polskie" Rydla.

Z kalendarza. W sobotę 23 grudnia: Wigilia, Wiktoryi p. m.; w niedzielę 24 grudnia Adama i Ewy; w poniedziałek 25 grudnia: Boże Narodzenie.

Wschód słońca 23 grudnia o godzinie 7 min. 39, zachód o godz. 3 m. 39. długość dnia godzin 8 m. —.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 grudnia termometr doszedł od — 2·1 do + 2·2 C.; barometr opadał.

Dnia 22 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 748·6 mm., termometru + 2·2 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 22 grudnia: pochmurno, chwilami drobny deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 grudnia.

Zgromadzenie nauczycielstwa lwowskiego, zwołane przez wydział Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa, odbyło się przed kilku dniami. Po długiej, cierpkiej i goryczą zaprawionej dyskusyi uchwalono następujące wnioski:

1) Nauczyciele miasta Lwowa uchwalają przyłączyć się do akcyi, zainicyowanej przez Towarzystwo nauczycieli w Krakowie w sprawie regulacyi płac i polepszenia prawnego stanowiska nauczycieli i w tym celu wysyłają dla wspólnego porozumienia i rozpoczęcia pracy swoich delegatów. 2) Nauczyciele zgadzają się na utworzenie funduszu organizacyjnego, na który w pierwszym rzędzie złożyć się zobowiązują koledzy z otrzymanego i przyznanego przez Sejm nadzwyczajnego dodatku po 5%, a całe nauczycielstwo dobrowolny podatek w wysokości ¼–½% stałej miesięcznej płacy. 3. W sprawie lokacyi złożonego funduszu wyrażają nauczyciele miasta Lwowa życzenie, aby został złożony w krajowem nauczycielskiem Towarzystwie zaliczkowem we Lwowie. 4. Nauczyciele wyrażają zapatrywanie, że fundusz ten obrócony być winien na utworzenie takiej organizacyi, którąby siłą swego wpływu i znaczenia zniewoliła miarodajne czynniki do przychylnego załatwienia słusznych żądań nauczycielstwa. 6) Nauczyciele lwowscy sprzeciwiają się stanowczo wysyłaniu petycyj do rządu i deputacyi do tronu natomiast oświadczają się za zwołaniem generalnego wiecu, celem powzięcia ostatecznych uchwał.

Teatr lwowski jutro w sobotę z powodu wigilii Bożego Narodzenia będzie zamknięty.

Trzeci dyplom. — W uniwersytecie lwowskim otrzymał wczoraj dyplom doktora nauk lekarskich dr Helan Jaworski, który ma już dyplom taki, uzyskany w uniwersytecie w Limie (Peru) i w Madrycie. Dr Helan Jaworski jest synem wychodźcy z r. 1863 i członka centralnego komitetu powstańców p. Leonarda (Czarnego) Komodzińskiego-Jaworskiego, który przed 40 laty wyemigrował do Ameryki południowej i założył w Limie fabrykę wytworów chemicznych i wód mineralnych, na czem dorobił się majątku. W r. 1880 ożenił się p. Jaworski z p. Heleną Misiągiewiczówną, siostrą dyr. Aleksandra Misiągiewicza, zaszczytnie znanego w kraju naszym przemysłowca. Syn ich, dzisiejszy doktor Helan, po uzyskaniu dyplomu we Lwowie, chce osiąść w Królestwie i nietylko nie powraca do Limy, lecz rodziców swych sprowadza do ojczyzny.

Zgromadzenie urzędników kolei państwowej odbyło się wczoraj wieczór. Wysłana deputacya do Wiednia w sprawie uzyskania podwyższenia dodatku kwaterowego i drożyźnianego, zdawała sprawę z posłuchań. Deputacya oznajmiła, iż minister kolei zaznaczył, że wobec braku odpowiednich kredytów obecnie nie może stanowczo określić sposobu urzeczywistnienia tych postulatów, natomiast zwraca uwagę na sprawę budowy domów dla urzędników, którą mu przedstawił dyr. Rybicki. Po referacie odbyła się dyskusya, poczem uchwalono w jak najkrótszym czasie zainicyować wiec ogólny wszystkich urzędników kolei państw. w Galicyi i Bukowinie, przedstawić temu wiecowi dokładnie ułożony projekt statutu, celem złożenia związku urzędników kolei państw. Galicyi i Bukowiny, oraz dokładny projekt dalszej akcyi u rządu i w kierunku samopomocy.

Samobójstwo, czy zabójstwo? Ze Lwowa donoszą: Wczoraj o godzinie 5 po południu porucznik 15 p. p. Józef Grübler zawołał do swego mieszkania handlarza starzyzną, Abrahama Ungara. Wkrótce wybiegł stamtąd przerażony handlarz, wołając, iż por. Grübler zastrzelił się. Ungara przytrzymała policya. Opowiada on, że oficer pokazał także rewolwer, mówiąc, że mu go sprzeda. Gdy Ungar przerażony oświadczył, że nie handluje tem, oficer miał powiedzieć, że mu pokaże, jak się strzela. To rzekłszy, przyłożył lufę do piersi i zastrzelił się. Znający bliżej Grüblera twierdzą, iż był nerwowo chory, a w ostatnich dniach miał jakieś bardzo przykre zajścia.

„Słowo Polskie" donosi w tej sprawie: Sprawa tajemniczego wypadku zastrzelenia por. Grüblera jest już wyjaśnioną. Mianowicie kupcowa K., zamieszkała obok Grüblera, zeznała, że Grübler przed śmiercią oświadczył jej, że go zastrzelił Ungar przez nieostrożność, nie wiedząc zapewne, że broń była nabita. Ungara uwięziono.

Nowy strejk rewolucyjny.

Strejk rewolucyjny szerzy się i wzmaga. Mimo to i dziś jeszcze trudno przewidzieć, czy stanie się powszechnym. Rząd liczy podobno na to, że nie potrwa on długo, że będzie już ostatnim wysiłkiem kół rewolucyjnych, po którym łatwo będzie można stłumić cały ruch rewolucyjny. Władze występują wobec strejkujących bardzo ostro i stanowczo. Słychać nawet, że kilku generałów oświadczyło gotowość objęcia dyktatury na podstawie powszechneg stanu wojonnego. Wszystko zależy teraz od wojska. W Moskwie pełni ono jeszcze funkcye policyjne, natomiast w Charkowie otwarcie sympatyzuje ze strejkującymi. W Kijowie już wybuchł podobno nowy bunt. W Petersburgu aresztowano znów kilkaset osób, między innymi dużo z tych, którzy, na mocy amnestyi, wrócili z zagranicy.

Związek kolejarzy w Królestwie wczoraj dopiero, wskutek aresztowania prezesa swego, Moracewicza, uchwalił przyłączyć się do ogólnego strejku.

W południowej Rosyi nie ustają rozruchy chłopskie. Dotychczas spalono lub zrabowano 212 dworów.

Sytuacya w prowincyach nadbałtyckich niezmieniona. Powstańcy łotewscy są panami sytuacyi, organizują się wojskowo i dalej wypierają Niemców i Rosyan. Niemcy tłumnie uciekają przez Rygę i Libawę na parowcach niemieckich.

(Telegr. „N. Reformy" z 22 grudnia.)

Wiecznie bez rezultatu.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Na wczorajszej konferencyi ministrów w Carskiem Siole pod przewodnictwem cara obradowano nad rozmaitemi projektami ustaw. Konferencya trwała dość długo, **nie wydała jednakże żadnego rezultatu. Zdania ministrów były podzielone,** zwłaszcza co do prawa o **stowarzyszeniach i zgromadzeniach.** Car z tego powodu jest podobno bardzo źle usposobiony. (Dlaczego nie dobierze sobie jednomyślnego gabinetu? Red.).

Strejk generalny.

Wiedeń. „Zeit" donosi z Petersburga: Walka rozstrzygająca między rządem a rewolucyonistami rozpoczęła się. — Pewien dygnitarz rosyjski w rozmowie z korespondentem dziennika „Die Zeit" określił obecną sytuacyę w następujących słowach: Ruch rewolucyjny **zmiecie wszystko,** gabinet i rząd. Spadniemy, jak liście z osiny. **Zginiemy.** Dzisiaj już żaden rząd nie istnieje.

W Petersburgu

Petersburg. Robotnicy wydali hasło do **rozpoczęcia strejku powszechnego.** — Strejkować będą nietylko zakłady przemysłowe i fabryki, lecz także przedsiębiorstwa wodociągowe, piekarnie, sklepy spożywcze, zakłady elektryczne.

Petersburg. Rozpoczęty wczoraj w **Petersburgu strejk rozszerza się dalej.** Pociąg, który wczoraj w południe odszedł do Eydkun, wyprawiono pod silną eskortą wojskową. Część miasta, w której znajdują się Bank państwa i wielkie magazyny, jest silnie strzeżoną. Patrole wojskowe przeciągają przez miasto.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). **Strejk powszechny wczoraj się rozpoczął,** jednakże **nie znajduje** ogólnego poparcia. O godzinie 2 po południu w warsztatach putiłowskich i bałtyckich, oraz w aptekach i towarzystwach asekuracyjnych przestano pracować. — Poczta i telegraf funkcyonują normalnie; także elektrownie pracują przy pomocy wojska. Personal kolei warszawsko-petersburskiej strejkuje. Na innych kolejach ruch jest jeszcze utrzymany, jakkolwiek nie prawidłowy. Kursują tylko pociągi kolei do Finlandyi.

Wczorajszy numer „Siew. Gołos" skonfiskowano z powodu wydrukowania odezwy organizacyj rewolucyjnych, wzywającej do strejku.

Petersburg. Dziś stanęły wszystkie prawie fabryki. Zdaje się jednakże, że strejk nie potrwa długo, robotnicy bowiem są zupełnie wyczerpani finansowo, rząd zaś beznstannie **aresztuje przywódców i konfiskuje odezwy strejkowe.**

Petersburg. Dotychczas strejkują wszystkie fabryki, część aptek i drukarń, szewcy, rzeźnicy i inni rękodzielnicy. Zupełnej zgody wśród robotników niema. Także część kolejarzy jest jeszcze niezdecydowana co do strejku. Na kolei warszawskiej strejk jest zupełny; tam służbę przy pociągach pełni wojsko. Fizyognomia miasta jest do tej chwili jeszcze normalna, braknie tylko oświetlenia. Odezwy rewolucyjne zapewniają, że **wojsko będzie popierało strejk.** Większa część szkół zamknięta. Komitety rewolucyjne postanowiły na wypadek, gdyby reszta kolejarzy nie przyłączyła się do strejku, **poprzecinać druty telegraficzne, zburzyć tory kolejowe, a pociągi niszczyć dynamitem.**

Rząd skonfiskował dziś cztery pisma, które wyszły pod nowemi tytułami.

Petersburg. Połączenie telegraficzne z Moskwą przerwane.

Połączenie z zagranicą.

Berlin. Połączenie telegraficzne z Rosyą było wczoraj mimo strejku **prawidłowe.**

W Moskwie.

Moskwa. Strejk staje się tu rzeczywiście powszechnym. **Miasto pogrążone jest w ciemnościach,** ponieważ elektrownia i gazownia nie funkcyonują, a zapas gazu już się wyczerpuje.

Wszyscy mieszkańcy zaopatrują się w żywność, naftę i świece. Zarząd miasta rozpoczął układy z personalem gazowni co do dalszej pracy. Gdyby bowiem teraz gazownia zupełnie stanęła, możnaby wprowadzić ją w ruch dopiero po ustaniu mrozów, a więc dopiero w kwietniu. **Magisrtat również przyłączył się do strejku.** Funkcyonują jedynie urzędy: bezpieczeństwa, dla zapomóg i dla szpitalów. Kupcy oburzają się na strejk ze względu na zbliżające się święta ruskie. Poczta i telegraf dziś ponownie zastrejkowały.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Woźnice wykonali atak na strejkujących kolejarzy. W bójce zabito wielu woźniców i koni. Wczoraj aresztowano biuro Rady robotnicznej. Tłum dopuścił się kilku gwałtów na osobach tutejszych rewolucyonistów i studentach. Strejkujący chcą zmusić urzędników pocztowych i telegraficznych do strejku. Wszystkie banki prywatne są zamknięte stosownie do uchwały związku urzędników bankowych. Również zamknięte są wszystkie magazyny i sklepy oraz teatry. Grupa złożona z 300 ludzi przeciągała ulicami miasta i wymuszała zamykanie restauracyj.

„Nie strejk, lecz rewolucya".

Eydkuny. Z Petersburga donoszą przez posłańca: W Moskwie strejk powszechny. **Ruch kolejowy ustał.** Pociąg, który nadszedł z Kurska, przywitano wystrzałami, jeden z podróżnych w tym pociągu odniósł ranę. Strejkujący robotnicy przeciągają ulicami z rewolucyjnemi pieśniami. Między nimi a policyą i wojskiem przychodzi często do **krwawych starć,** dotychczas jednakże niema jeszcze zabitych. Strejkujący zecerzy udali się tłumnie przed drukarnię Mamontowa, aby i jej personal zmusić do strejku. Przywołani na pomoc kozacy i dragoni otoczyli ich i rozpędzili nahajkami. We wszystkich dzielnicach odbywają się zgromadzenia, na których proklamuje się strejk generalny. Na zgromadzeniu kolejarzy oświadczył jeden z mowców wśród grzmiących oklasków: **„To już nie strejk, lecz wielka rewolucya w całej Rosyi, walka na śmierć lub życie".**

Rewolucya w Charkowie.

Eydkuny. Z Petersburga donoszą, że **Charków znajduje się zupełnie w rękach rewolucyonistów.**

Petersburg. Z Charkowa donoszą, że w ostatnich manifestach brało udział i niosło czerwone sztandary **250 żołnierzy** z pułków starobielskiego i lebedyńskiego. Przeciw manifestantom wysłano wojsko. Pozwoliło ono manifestantom przedefilować przed sobą **i nie strzelało.** Rewolucyoniści uważają to za dowód, **że wojsko z nimi sympatyzuje.** Z Petersburga nadeszło zlecenie, aby przeciw rewolucyonistom ostro wystąpić.

Bunty wojskowe.

Berlin. Dzienniki donoszą, że w **Mikołajewsku zbuntowały się dwa pułki piechoty.** Przyszło do krwawych starć.

Eydkuny. Donoszą tu z Petersburga: W Sebastopolu powstało **nowe wrzenie wśród wojska.** Zrewoltowanych żołnierzy (1600) strzegą inne oddziały wojska, nie dozwalają ich jednak wywieść.

Powstanie Łotyszów.

Petersburg. Jak donoszą z Rieżycy (gub. witebska) w okolicy nad granicą Inflancką **wybuchło powstanie.** Dobrze uzbrojone bandy **Łotyszów** gospodarują tam, jak w Inflantach. — Łotysze-katolików zteroryzowali ich właśni ziomkowie z Inflant. Podburzeni przez agitacyę, usunęli władzę lokalną i domagają się usunięcia starostów wiejskich. W niektórych częściach kraju powstały rozruchy chłopskie.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi z Rygi: Powstańcy spowodowali przez wyrwanie szyn wykolejenie pociągu, zdążającego do Rygi i wiozącego saperów; 5 osób zabitych, 20 rannych. Saperzy cofnęli się do Dynaburga. Koło Ickenhuzen **zamordowano** w okrutny sposób pomocnika szefa okręgowego i zarządcę. Z Tukum przybyły do Rygi oddziały wojskowe z artyleryą. Miastu zagrożono ostrzeliwaniem, jeżeliby mieszkańcy nie wydali winnych wymordowania załogi.

Ryga (Pet. Ag. tel). Z Petersburga przybyło tu **8 mitralierz.** Żandarmi, którzy przybyli do Rygi z rozmaitych stacyj kolejowych bez broni, opowiadają, że powstańcy im broń odebrali. Na pociąg, wiozący pieniądze dla Banku państwowego, napadli powstańcy, ale wojsko ich rozpędziło, tak, że pociąg zdołał dojechać do Rygi, a pieniądze odstawiono do Banku.

Ryga. Sześciu niemieckich poddanych, którzy znajdowali się w ręku powstańców, zostało wypuszczonych na wolność i pięciu z nich powróciło do Niemiec.

W Finlandyi spokój.

Berlin. Jak z Helsingforsu donoszą, że w Finlandyi panuje spokój.

Przeszkody kolejowe.

Petersburg. „Nowoje Wremia" dowiaduje się, że na wielkiej przestrzeni linii okrężnej kolei bajkalskiej z powodu usunięcia się skał tor zniszczony. Naprawa wymaga około sześciu dni, powrót więc armii mandżurskiej opóźni się o kilka dni.

Prof. Roszkowski o interwencyi

Wiedeń. Wobec pogłosek o interwencyi zbrojnej Niemiec w Królestwie Polskiem i Inflantach, poseł Roszkowski zajmuje się na szpaltach „Polnische Correspondenz" interwencyą międzynarodową. Po szeregu przykładów historycznych dochodzi prof. Roszkowski do wniosku, że zapatrywania obecnej teoryi prawa międzynarodowego, jakoby interwencya była pozbawioną prawnej podstawy, nie są słuszne. Prof. R. wykazuje, że interwencya jest dopuszczalną i opiera się na podstawie prawnej, a samowolą jest tylko w nielicznych wypadkach. Jak obecnie, wojna jest tylko wtedy usprawiedliwioną, jeżeli prowadzi do osiągnięcia praw przynależnych jakiemuś państwu, tak interwencya jest tylko wtedy dopuszczalną, jeżeli jest konsekwencyą praw jakiegoś państwa. W praktyce dotąd zasada ta nie bywa przestrzeganą, ale w przyszłości zapatrywanie to się ziści. Dla osiągnięcia tego celu konieczną jest zmiana reguł prawa międzynarodowego, co będzie głównym punktem obrad najbliższej konferencyi w Hadze. Sprawa ta będzie miała nadzwyczajne znaczenie dla utrzymania pokoju światowego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 22 grudnia.

Wiedeń. Cesarz wyjechał dziś rano do Wallsee, gdzie przepędzi święta u arcyksiężniczki Waleryi.

O reformę wyborczą.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz" donosi, że rokowania Koła polskiego z rządem co do szczegóły ordynacyi wyborczej, rozpoczną się w pierwszych dniach stycznia. — W obradach weźmie także udział namiestnik Andrzej hr. Potocki, który w tym celu na kilka dni przyjedzie do Wiednia.

Wiedeń. Z kół dobrze poinformowanych donoszą nam:

Wskutek niewłaściwego stanowiska większości Koła polskiego i jego prezesa, pilnowanie interesów kraju przy wypracowaniu szczegółów reformy wyborczej przechodzi faktycznie na namiestnika hr. Potockiego. Powtarzają się więc tesame błędy, jakie popełniono przy zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich.

Roboty kolejowe.

Wiedeń. „Polnische Corresp." donosi, że rozdawnictwo robót na budowę kolei Lwów-Podhajce odbędą się najpewniej na wiosnę r. 1906.

Uniwersytety dla Moraw.

Praga. „Lidowe Noviny" donoszą: Rząd przedłoży parlamentowi w lutym projekt, dotyczący nowych wszechnic dla Moraw. Według projektu tego, mają być obie wszechnice, czeska i morawska, otwarte równocześnie w **Ołomuńcu.** Rząd przypuszcza, że w ten sposób zadowolni obie strony.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Hr. Apponyi w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, że rokowania nawiązane przez Władysława Lukacsa uważa wprawdzie za uznania godne, lecz właściwie tylko za akcyę informacyjna, ponieważ Lukacs działa bez upoważnienia korony i na własną rękę. Położenie obecne — dodał Apponyi — równa się zawieszeniu broni, w którem główne siły przeciwne odpoczywają a jedynie forpoczty utrzymują kontakt między obu stronami.

Mowa Campbell-Bannermanna.

Londyn. Na zgromadzeniu partyi liberalnej, w którem wzięło udział około 5.000 osób, premier Campbel-Bannermann rozwinął swój program. Zapowiedział szereg reform wewnętrznych, które nowy gabinet chce przeprowadzić. W sprawie polityki zagranicznej stwierdził, że stosunek Anglii do innych mocarstw jest przyjazny. Powitał z zadowoleniem porozumienie z Francyą i zapewnił, że będzie się starał utrzymać przyjaźń angielsko-francuską. Następnie wspomniał o stosunkach w Rosyi i rzekł, że Anglia żywi najlepsze życzenia dla narodu rosyjskiego. Co do stosunku do Niemiec, interesy obu tych państw nie są tego rodzaju, aby usprawiedliwiały wzajemną nienawiść. Niema powodu do obaw, ale ciągłe zbrojenia stanowią groźbę dla powszechnego pokoju. Należałoby te zbrojenia ograniczyć, a natomiast więcej uwagi poświęcić sądom rozjemczym. W sprawie Irlandyi zasadą polityki liberalnej będzie, aby kontrolę nad wewnętrznemi sprawami Irlandyi zwrócono narodowi irlandzkiemu. Wkońcu oświadczył, że jest zwolennikiem wolnego handlu.

Francya i Anglia.

Paryż. Z Londynu donoszą, że król Edward przyjął na posłuchaniu prezydenta francuskiej Izby deputowanych Doumera.

Zatarg niemiecko-brazylijski.

Berlin. Z Rio de Janeiro donoszą przez Nowy Jork: Rząd brazylijski nie jest zadowolony z oświadczenia rządu niemieckiego w sprawie okrętu wojennego „Panther" i żąda większej satysfakcyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 666 25 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 796 —. Akcye Anglobanku 317 —. Akcye Unionbanku 560 —. Akcye Länderbanku 433 25. Akcye Bankverein 559 70. Akcye Bodencredit 1111 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 561 50. Akcye kolei państwowych 660 75. Akcye kolei południowej 118 50. Akcye kolei Elbethal 448 75. Akcye kolei północnej 5700 —. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 583 —. Akcye Alpiny 512 —. Akcye Rima Muranyi 516 75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2440 —. Akcye Fabryki broni 555 —. Akcye Tureckie tytoniowe 351 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 760 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95 55. Renta majowa 99 55. Renta koronowa austryacka 99·50. Renta koronowa węgierska 95·15. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego — —. 4% Listy Banku hipotecznego 98·87. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·75. 5% Listy Banku hipotecznego 101 75. 4% Listy Banku krajowego 112 50. 4½% Listy Banku krajowego 99 12. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 100 85. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·60. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97 70. Losy tureckie 144·50. Marki 117 8 , Ruble 253 25.

Cukier spokojny 18 10—18 60 (19 90—20 —). Spirytus silny 86 40—86·80. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Targ montanów silny, zresztą na Rosyę i z powodu świąt rezerwowany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 22 grudnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 50	258 50
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	— —
4% „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjn.	99 10	100 10
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% „ miasta Lwowa	100 —	101 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% „ „ „	100 40	101 40
4% „ kolejowe	97 75	98 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	97 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	550 —	555 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4¹⁄₁₀% wspólna renta pap.	99 35	99 55
„ „ srebrna	99 30	99 80
4% renta koronowa austryacka	99 35	99 85
4% „ węgierska	95 —	95 50
4% renta austryacka w złocie	117 —	117 50
4% „ węgierska w złocie	113 —	113 70

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.